PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ · WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Nr. 33. Kraków, 13 sierpnia 1909. Rok XII.

Wydawca i redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.** Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Adres: „Prawo Ludu", Kraków, ulica Wiślna L. 5. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

„Jednajcie nowych czytelników — by rosła siła na stańczyków".



L. H. JONAS: WYPĘDZENIE ŁAMISTREJKÓW.

Strejk powszechny.

Znów oto przed oczyma naszemi rozwija się obraz olbrzymiej bitwy między kapitałem a pracą. Szwedzkie związki przedsiębiorców zlokautowały 80 tysięcy robotników. W odpowiedzi na ten zuchwały krok kapitalistycznych wyzyskiwaczy uchwaliły organizacye wszystkich zawodów zesolidaryzować się ze zlokautowanymi towarzyszami i porzucić dobrowolnie pracę. Dziś stanęło do strejku około 400 tysięcy robotników. Praca stanęła — kraj cały zamarł. Z zapartym oddechem śledzi i czeka świat cały na wyniki tej niebywałej walki.

Idea strejku generalnego jest bardzo stara. Już gdy się lud roboczy wydobywał z powijaków wiekowego niewolnictwa, kiełkowała i wówczas myśl ogólnego powstania. Jako najwyższy wykwit nie wyzwolonej jeszcze siły proletaryatu — uważano strejk generalny. „Staną wszystkie fabryki, gdy tego zechce robotnicza dłoń!" W tem zdaniu uzmysłowia się świadoma siebie siła ludu pracującego. Czyż bowiem nie runie w jednym dniu cały gmach kapitalistycznego wyzysku, jeżeli rzuci pracę cały lud roboczy? W ten więc sposób uważano strejk generalny za uniwersalny i jedyny środek, którego zastosowanie miało zupełnie wystarczyć do położenia smutnego końca wszelkiemu wyzyskowi i uciskowi. Zniknie kapitalizm — jeżeli przestaniemy dla kapitalistów pracować; w ten dziecinny sposób łudzili się ludzie, sądząc, że się im za jednym zamachem, w jednym dniu nieomal uda przełamać potęgę kapitalizmu. Dziś jeszcze wierzą anarchiści i syndykaliści w tego rodzaju strejk powszechny — „wywłaszczający strejk generalny" — jako w jedyny, ostateczny i niezawodny środek walki proletaryatu o wolność i prawo.

Lecz nie mógł się ten z gruntu fałszywy pogląd utrzymać zbyt długo i ustąpić musiał przed żelazną siłą — faktów! Wprawdzie strejk powszechny boleśnie rani kapitalistów w ich najczulsze miejsce — w kieszeń. Ale sprowadza on na masy robotnicze wielkie cierpienia i sprowadza nędzę i niedostatek do każdego domu robotniczego — robotnik bowiem bezzasobny stokroć więcej cierpi, aniżeli nieliczna garstka bogatych kapitalistów! Nie można zaś stanowczo pomyśleć o prowadzeniu strejku powszechnego tak długo, aż runie i złamie się przemoc kapitalistyczna. To też socyalna demokracya zawsze bardzo stanowczo przestrzegała przed p r z e c e n i a n i e m tego środka walki, tocząc o tę sprawę zacięte spory z przeciwnikami. I jej to jest zasługą zaoszczędzenie sił robotniczych i nie rozpraszanie jej w beznadziejnej walce, wydarcie wyzyskiwaczom tak pożądanej sposobności do zatopienia ruchu robotniczego w morzu krwi!

Jeżeli jednakże strejku powszechnego nie można uważać jako jedynego a niezawodnego środka walki ludu pracującego z wyzy-

skiwaczami — to jednakże strejk powszechny użyty rozumnie, przez doskonale zorganizowany proletaryat, jest potężnym środkiem walki o oswobodzenie — jednym obok wielu innych. Jako taki był strejk powszechny wypróbowany najpierw w walce politycznej. Jeżeli państwo odmawia ludowi jego praw, gdy państwo dybie na całość organizacyi ludu, gdy zgwałcić usiłuje wolną wolę ludu — wtedy za pomocą strejku powszechnego można państwu pokazać, że i granice jego samowoli mają swój koniec! W ten sposób użył proletaryat Belgii strejku powszechnego jako znakomitego środka w walce o prawo wyborcze. W ten sposób robotnicy włoscy położyli koniec ustawicznemu tłumieniu przez państwo każdego ruchu ludowego za pomocą karabinów. W ten sposób proletaryat narodów jęczących w jarzmie caratu manifestował swą wolę wobec wszechpotężnego cara, zanim ten wydał manifest z 30 października. A i nasza partya zmuszoną była chwycić się tego środka walki i strejk powszechny 29 listopada ogłosić, aby oswobodzić lud z haniebnych kajdan kuryalnego parlamentu!

Lecz nietylko w politycznej, także i w ekonomicznej walce może strejk generalny znaleść doskonałe zastosowanie, jeżeli już wszystkie inne środki zawiodły. Ograniczony na obszar jednego miasta w Austryi był często stosowany, n. p. ostatnio w Tryeście. — O wiele jednak potężniejsza walka rozgrywa się dziś w Szwecyi. Już nie jedno miasto, ale cały wielki kraj ogarnęły płomienie powszechnego strejku. Wybuchnął on tam nie jako żywiołowy odruch głodem w zwątpienie wpędzonej masy proletaryatu, wybuchnął nie jako nieprzygotowana i niezorganizowana ruchawka. Prowadzonym tam jest dzisiaj przez silne organizacye, wedle doskonale obmyślanego planu, przez wysoko uświadomiony i wykształcony proletaryat.

Szwecya jest dziś krajem przeważnie rolniczym. W roku 1900 było 67·39% ludności Szwecyi (a więc znacznie więcej jak w Austryi!) zajętej w gospodarce rolnej i lasowej. Tylko 22% ludności mieszkało po miastach, a tylko 3 miasta liczyły więcej jak 50 tysięcy mieszkańców. W ostatnich jednak latach rozwinął się przemysł szwedzki nader szybko. Podczas gdy w roku 1890 zaledwie 16% luności zajętych było we fabrykach, to w roku 1900 już 22% wywędrowało ze wsi, aby w fabrycznym przemyśle znaleść zatrudnienie. Wyzyskano znakomicie siły wodne kraju — co w niemałej mierze przyczniło się do rozwoju przemysłu. Ale też i proletaryat umiał te korzystne okoliczności na swoją wyzyskać korzyść. Organizacye zawodowe wzrastają nader szybko: połowa ludności fabrycznej: 230 tysięcy na niecałe 500 tysięcy, jest już dziś zorganizowaną! Organizacye wywalczyły cały szereg ustępstw, ale też skutkiem tych zwycięstw, przedsiębiorcy przerażeni rozwojem socyalistycznych organizacyj — również się w związki połączyli. To powstanie silnych i świadomych związków zawodowych z jednej strony, oraz związków przedsiębiorców z drugiej — zaostrzyło niesłychanie walkę klas w Szwecyi. To też z chwilą, gdy przedsiębiorcy usiłowali przez lokauty i prowokacyę złamać siły proletatyatu — robotnicy podjęli ciśniętą im rękawicę, walkę rozpoczęli i proklamowali strejk generalny! — Jest więc ten strejk powszechny jednym z wielu przykładów zaostrzenia się różnic klasowych, w które tak obfitują historya ostatnich lat we wszystkich kapitalistycznych państwach Europy.

Żyjemy w czasach wielkich zdarzeń dziejowych. Przeciwieństwo między kapitałem a pracą prowadzi do coraz ostrzejszych zatargów — do coraz groźniejszych zawikłań zaostrzenie stosunków między kapitalistycznemi państwami. Wczoraj rewolucya w Hiszpanii, do której popchnęła ten biedny udręczony, w ciemnocie klerykalnej trzymany lud, zaborcza polityka kolonialna państwa, dziś olbrzymi strejk w Szwecyi, w którym klasa robotnicza całego jednego kraju — dumna i świadoma swego celu, broni bytu w otwartej walce z przepotężną kliką kapitalistyczną. Dziś w środku rosyjskiego barbarzyństwa, a jutro na zachodzie w miastach o najstarszej burżuazyjnej kulturze, dziś na Bałkanie albo w Persyi — stoi świat burżuazyjny przed zagadkami, których nie może rozwiązać!

Świat — zda się — z zawias wyszedł zupełnie! Ale z radością stwierdzić należy, iż ponad tym całym chaosem, wynikłym z kapitalistycznej gospodarki unosi się niezdobyty i niezłomny Sztandar Czerwony Socyalnej Demokracyi — wybawicielki i oswobodzicielki ludów! On ludom wskaże drogę do lepszej przyszłości — do wieczystego szczęścia.

Podatkowe miliardy do wody rzucone!

Szaleństwo militaryzmu, ogarniające z przerażającą szybkością kapitalistyczne warstwy wszystkich tzw. „cywilizowanych" narodów, pochłania i wyrywa z kieszeni ludu coraz to nowe i nowe miliardy podatkowego grosza. Podajemy tu poniżej liczby świadczące o wzrastającej coraz bardziej gorączce militaryzmu, chcącego gwałtem doprowadzić do rozlewu krwi!

Na rok 1909 na 10 wydatki na zbrojenia wymagają następujących kwot z podatkowego grosza płynących:

Na marynarkę:

Anglia 717 milionów, Stany Zjednoczone 578,6 milion., Niemcy 399.2 milion., Francya 290.3 milion., Rosya 185.3 milion., Japonia 151.2 milion., Włochy 127.7 mil., **Austrya 54**



Rewolucya w Hiszpanii: Król Alfons XIII., którego spekulacye giełdowe zawikłały naród w wojnę z Kabylami.

miliony. Ogółem budżet marynarki 8 mocarstw pochłania 2.503 miliony marek (miliard=tysiąc milionów).

Wydatki na armię i flotę wynoszą w r. 1909: w Anglii 1276.6 milionów, Niemczech 1210.2 mil., w Rosyi 1123.7 mil., w Stanach Zjednoczonych Ameryki 965 mil., we Francyi 929 mil., **w Austryi 450 mil.**, we Włoszech 369 mil., w Japonii 335.5 mil. Ogółem 6.668 mil. marek. Tyle pochłania moloch wojny.

Oczywiście ciężary spadają na barki ludności. Na jedną głowę w Anglii przypada

---

BOLESŁAW SKŁODOWSKI.

„KAHANY PAN".

W Ostrowcu, w małem miasteczku fabrycznem, panował ruch jakiś niezwykły; co parę kroków napotykało się patrole piesze i konne, poprzedzane przez żandarmów i strażników, którzy badawczo przyglądali się przechodniom. Z oddali dochodzi huk strzałów karabinowych; to żandarmi, nie mogąc zdjąć sztandaru, zawieszonego na drutach elektrycznych, chcą zapomocą wystrzałów strącić godło rewolucyjne. Wiaterek lekko kołysze sztandar podziurawiony kulami, to wzniesie się, to opadnie, drwiąc z żołdaków carskich; oficer żandarmeryi wścieka się, tylu ludzi ma i wszyscy nic nie mogą zrobić, nie mogą zniszczyć oznaki buntu.

Rozkaz dalszego strzelania wydał oficer, już lufy w górę się podniosły, gdy „Kahany pan" wpadł na jakiś genialny pomysł, który zakomunikował starszyznie, a ci zakazali strzelać. „Kahany pan" powiedział coś żołdakom, ci się rozbiegli na wszystkie strony — dlaczego, nikt z nas nie mógł się domyśleć, zaczęliśmy się sprzeczać między sobą, po co poszli, lecz usłyszeliśmy jakiś krzyk, dolatujący z najbliższych domów. Wejrzenia nasze skierowaliśmy w tę stronę i ujrzeliśmy żołdaków, którzy nieśli kule od studzien, a za nimi biegła cała gromada kobiet, strasznie lamentując. Z wielkim trudem zrzucili sztandar kulami, które związali na jednej długiej tyce. Starszy poklepał „Kahanego pana" po ramieniu i polecił mu, aby zrzucał resztę sztandarów.

Wyprawa stanęła przed stawem fabrycznym, gdzie na środku wody wbita na pal powiewała oznaka buntu. Przechodzącego obok jakiegoś literata z długimi włosami złapał „Kahany pan" i kazał mu zdjąć ten sztandar i na brzeg rzucić, co też biedak uczynił. Z radości jaką sprawił „Kahanemu panu" literat i czując się w obowiązku odwdzięczyć za jego trudy, kazał „Kahany pan" obciąć przy skórze włosy literatowi i obcałowawszy go na wszystkie strony, oddał mu do dyspozycyi „pokój" w więzieniu, który nie prędko opuścił.

Szczęście mu sprzyjało, dotąd miewał się doskonale, na piersiach widniały same ordery i krzyże zasługi, lękano go się powszechnie. Dziecko, idąc z matką, gdy tylko zamajaczyła w oddali sylwetka szarego żandarma, bojaźliwie zapytywało się: „Mamo, czy to „Kahany pan" idzie?" Na postrach dzieci dość było powiedzieć „Kahany pan idzie", aby się kryły w najciemniejszą dziurę, a pijakowi te dwa słowa przywracały przytomność. Najlepiej i najszczerzej lubił „Kahany pan" swego sąsiada; od paru lat jeden bez drugiego nic nie zjadł ani nie kupił, kochali się prawdziwie. Pewnego wieczoru szli razem, zajadając przez drogę owoce — wtem spotyka ich rotmistrz żandarmeryi, który groźnie zapytał: „Ty znajesz, czto nie pałagajetsia z mużykami razgawarywat'?".

— Tak toczno, wasze wysokorodie — odparł „Kahany pan" — etot mużyk wiediot mienia na sobranie socialistow.

28,62 marki, w Niemczech 18,85 m., w Stanach Zjednoczonych 11 m., we Włoszech 10.66 m., **w Austryi 7.49** m., w Japonii 6.64 m., to znaczy, że np. w Austryi płaci każdy obywatel **8 kor. 98 hal.** podatku na utrzymanie wojska — z którego nam nic nigdy nie przyjdzie! — owszem może być jeszcze za swoje własne podatkowe grosze w czasie strejku lub demonstracyi zastrzelony.

Wzrost jednak uzbrojeń nie ustaje, a zwłaszcza w zakresie marynarki, która stwarza coraz nowe typy olbrzymich okrętów. Prym



Tow. Pablo Iglesias, przywódca Partyi socyalno-demokratycznej w Hiszpanii.

w tej rywalizacyi trzymają Anglia, Niemcy i Francya.

Równolegle z tem wzrasta i obdłużenie mocarstw. Na czele państw zadłużonych kroczy Francya, której długi wzrosły do 29 miliardów, tak, że na jednego obywatela państwa przypada 750 fr. Drugie miejsce zajmuje Anglia z sumą 18 miliardów fr. (410 fr. na jednego mieszkańca). Dalej idą Stany Zjednoczone, Niemcy (5 miliardów oprócz długów poszczególnych państw związkowych) i Włochy i Austrya ($8^1/_2$ miliarda).

Tak się przedstawia zwięzły bilans Molocha wojny. —

Ale ta gorączka wielkopństwowo ogarnęła sobą i Austryę i oto donoszą nam pisma, że zapłaci lud znów 250 milionów koron na nowe — okręty. Jeszcze nie zaschły łzy po wymuszonych na nowe armaty pieniądzach, a tu znów ćwierć miliarda koron pochłoną — nowe okręty.

Mianowicie, aby sprostać w tych szalonych wyścigach swoim przyjaciołom politycznym, ma rząd wybudować w jak najkrótszym czasie: 4 olbrzymie okręty o pojemności 20.000 tonn kosztem 220 milionów koron;

3 krążowniki po 3500 tonn kosztem $26^1/_4$ miliona koron;

2 okręty dunajowe po 450 tonn kosztem 4 milionów koron;

1 okręt szkolny dla ćwiczenia torpedami pojemności 4000 tonn kosztem 2 i pół miliona koron;

Kilkanaście łodzi torpedowych kosztem 12 milionów koron;

4 łodzie podwodne kosztem 6 milionów koron;

Wynosi to razem okrągło **270 milionów** koron, które mają być pokryte częścią w ramach normalnego budżetu, częścią z pożyczki. Z kwoty tej wypadłoby 174 miliony na Austryę, a 96 na Węgry.

Rząd jest pewny, że dostanie te pieniądze od parlamentu — albowiem w parlamencie zasiadają przedstawiciele kapitalistów — a w ich to przecież interesie leży budowa tych statków.

Lud jest do płacenia — pan do rządów!

„Głosowi narodu“ — do rozumu!

„W domu powieszonego nie mówi się o stryczku“ — dziwi nas przeto niewymownie przewielebnie strapiony artykuł „Głosu narodu“ o rzekomych kradzieżach pieniędzy, popełnianych — w socyalistycznych organizacyach! „Cudze widzą pod lasem — a swego nie widzą pod nosem“! Nie potrzebujemy stwierdzać, że w tem wszystkiem, co kłamliwie i bezczelnie pisze „Głos narodu“, niema naturalnie ani słowa prawdy. Kanalia klerykalna nie mogąc i nie mając żadnych faktów, pisze wszędzie: „podobno“ ukradł — „podobno“ się znalazły pieniądze itd. Koroną tej bezwstydnej napaści jest spis kilkunastu nazwisk rzekomych agitatorów socyalistycznych z wypisanemi obok sumami rzekomo skradzionych pieniędzy! Szkoda, że arcyświątobliwy organ proboszczów i księżych kochanek nie wypisał jeszcze dłuższej litanii — suma skradzionych pieniędzy byłaby w ten sposób o wiele okazalszą!

Na innem miejscu podajemy odpowiedź zgromadzenia tow. murarzy w sprawie tow. Łapińskiego, który zapewne nie omieszka sam sobie „sprostować błędne ścieżki“, po których kroczą redaktorzy „Głosu narodu“ z zimną krwią rzucający najohydniejsze obelgi na znienawidzonych wrogów! To jest godne etyki klerykalnego szmoka!

Nie potrzebujemy również pisać, iż zwyczajem swoim „Głos“ sfałszował cytat umieszczonego przed rokiem w „Prawie Ludu“ listu o postępowaniu kleru i teraz z wrodzoną sobie klerykalną bezczelnością pisze, jakoby tow. Klemensiewicz nauczał, iż „lepszym jest złodziej, aniżeli kłamca“! Fałszowanie cytatów stało się widocznie drugą naturą „Gło-u“, jak o tem świadczy niedawna afera ze sfałszowaniem cytatu z „Dziennika Cieszyńskiego“ o sprawie szkół na Śląsku.

Ale na przyszłość bardzobyśmy prosili „Głos“, aby przed napisaniem jakiejś nowej napaści na socyalistów, zechciał łaskawie przypomnieć sobie waleczne, a sądownie stwierdzone i ukarane czyny swoich przyjaciół politycznych! Wtedy napewno pokorą zaleje się jego serce tak przeraźliwie wrażliwe na rzekome błędy socyalistów!

Boć to już trzeba bezczelności nielada, aby pismo, które wzrosło na fundamentach wybudowanych ongiś przez ks. Stysińskiego, który nie mogąc dać rady socyałom w Galicyi, ze zmartwienia drapnął z akuszerką, piękną i młodą do Ameryki — aby to pismo stroiło się w szaty moralizatorskie. Garstka klerykalnych szmoczków, żyjąca z naciągania kilku zwaryowanych klechów, niech nigdy nie zapomina, ze z jej szeregów wyszli znani „działacze“ na niwie chrześcijańsko-społecznej, jak słynny morderca brat Hacuś, gienialny rozbijacz biurek redakcyjnych, brat Łucyk, amator cudzych zegarków, brat Maj, znakomity fabrykant pieniędzy i chrześcijańsko-socyalny kandydat na posła brat Węgrzyn itd. itd.! Na klerykalnem również bagnisku wyrosły takie kwiaty jak np. ks. Mardyrosiewicz, prałat papieski, skazany za kradzież i dziewczątka na 4 lata kryminału! Do szeregu najtęższych socyalisto-żerców należy również i ks. „jubilat“ Heuman ze Zabrza, skazany na 3 lata za gwałcenie dziewcząt nieletnich! A gdzież to przebywa teraz ks. Monsignore Drozd z Pragi, na 3 lata za kradzież skazany? A co porabia przewielebny ks. Siepraw-

---

— Tak pajdu i ja z Wami — rzekł rotmistrz.

— No, prowadź, tylko prędzej — rzekł „Kahany pan“ do swego przyjaciela.

— Bój się Boga, cóż ty takie rzeczy panu naczelnikowi mówisz, ja o żadnem zebraniu nie wiem, przecież idziemy się kąpać.

Kończąc te słowa padł na bruk, uderzony kolbą w głowę przez przyjaciela żandarma

— Haraszeńko dał jemu — rzekł z uśmiechem rotmistrz. — Maładec z tiebia.

— Rad staratsia, wasze wysokorodie — rzekł „Kahany pan“.

Nieszczęśliwiec leżał w kałuży krwi na bruku z rozbitą głową, z której strugami płynęła krew. Powoli przyszła mu świadomość, rozejrzał się dokoła; nad nim stał tylko sam „Kahany pan“, więc zaczął go prosić, by go podniósł i odprowadził do domu, lecz otrzymał parę kolb od przyjaciela, które ogłuszyły go do reszty. Nadbiega żona, która ujrzawszy męża w kałuży krwi i mordercę przyjaciela, plunęła mu w twarz.

— Ach, ty, bliat', swołocz — krzyknął wściekle żandarm i niemiłosiernie zaczął biedną kobietę okładać karabinem; nadszedł patrol, kazał ich zabrać do więzienia.

Od paru dni nie było widać na ulicy „Kahanego pana“; chodziła cicha wersya, że dostał emeryturę i przenosi się do Sandomierza do własnej kamienicy, aby w cichej pobożności dokończyć żywota na łonie rodziny. Wersya ta się jakoś utrwaliła, gdy zajechały fury po rzeczy „Kahanego pana“.

W oknach domów, koło których przejeżdżał, widniały uśmiechnięte twarze z za firanek, obserwujące wyjazd tyrana. „Kahany pan“ siedział wesoło na furze, nie przewidując katastrofy. Sądził, że gdy zrzuci mundur, to zatrze się ślad wszelkich jego zbrodni, pomylił się bardzo, źle się obliczył. Fura wjechała na opatowską szosę, w oddali widać jakąś sylwetkę, która podąża naprzeciw fury. Mężczyzna zmierzył wzrokiem „Kahanego pana i rzekł wesoło „Kahanemu panu“: „Do widzenia, nie miejcie żalu do mnie“. Robotnik stanął, sięga ręką pod bluzę niebieską, coś czarnego ujął w swą spracowaną dłoń. „Za krew niewinną, tyranie giń“. — Zmierzył maszyną w głowę, rozległ się strzał i „Kahany pan“ spadł łbem na bruk, a koła wozu przeszły po ciele tyrana.

— Wasze wysokorodie, ja nie winowat. Gospodi pomiłuj — i coś jeszcze zaczął bełkotać, dzieci i żona wszczęli krzyk — „Nie zabijaj“.

Bojowiec nachylił się i wpakował mu parę kul w łeb, chcąc się upewnić, aby więcej się nie ruszył — aby nie zaczerpnęło powietrza więcej to zwierzę carskie.

Gdy następnego dnia wspomniałem braciszkowi, który nie chciał być grzeczny, iż „Kahany pan“ idzie, ten z uśmiechem odparł: „Nieplawda, bo wcolaj pepeś zabil „Kahanego pana“ *).

*) Osoba i fakty tu opisane są wzięte z życia.



Rewolucya w Hiszpanii: Ofiary wojny. Transportowanie rannego żołnierza do szpitala.

ski z Karwiny? A gdzież jest świętobliwa siostra Kolumba z Lesienic pod Lwowem? Czy już się pocieszyła po wyjeździe „na misye“ ks. Webera? A ks. Trampolini z Castellamare we Włoszech, czy już odsiedział swoje 10 lat za kradzież cudzych pieniędzy i uwiedzenie — matki i córki? A ks. Lebeuf z Foncombeau we Francyi, czy postarał się już o nową „siostrzenicę“, aby ją mógł zgwałcić i zamordować tak jak poprzednią? Czy... ale już chyba dość tego, bo byśmy i do końca roku nie skończyli! Gdzie tknąć w klerykalny obóz tam wszędzie zgnilizna i zepsucie, tam wszędzie strupieszenie ohydne i trąd moralny!

I oto ludzie, którzy w swych szeregach mają tego rodzaju typy jak wyżej wymieniona litania klerykalnych zbrodniarzy i bezbożnych drapichrustów — mają czoło napadać na nieskalaną Partyę Socyalistyczną, która wyrosła, żyje i rozwija się jako jedyna obronicielka biednych i uciemiężonych, jako światłodawczyni życiodajna, która otwiera oczy ciemnym, zwątpionym odwagi dodaje, a lud cały prowadzi do krainy szczęśliwości, gdzie panuje równość i braterstwo!

Do pracy oświatowej.

Tow. Kwiatek poruszył w „Naprzodzie“ sprawę założenia szkół socyalistycznych, któreby miały na celu wykształcenie kierowników organizacyi politycznej i zawodowej. Szkoły te wywierają pośredni wpływ na robotników przez swoich wychowanków. Ważniejszą może sprawą jest bezpośredni ruch oświatowy wśród samych robotników. Oświata bowiem ma wielkie znaczenie dla naszego robotnika, żyjącego w kraju, gdzie jest 64% analfabetów. Chociaż nie jeden robotnik kończy szkołę ludową, to mimo to zasób wiadomości jego jest bardzo skąpy. Szkoła ludowa jest jednem z narzędzi kapitalizmu; ma więc na celu wychowanie cichych ofiar kapitalizmu. To też wychowanek naszej szkoły wchodzi w świat z zasadami „Módl się i pracuj“ i „Błogosławieni ubodzy, albowiem ich jest królestwo niebieskie“. Pozbawiony najskromniejszego pojęcia o tem, co go w życiu jako robotnika czeka, staje się łupem orgii przedsiębiorcy i przeszkodą w walce zorganizowanych robotników o lepsze warunki pracy. Robotnicy więc zakładają pomału organizacye robotników młodocianych. Aby jednak stać się prawdziwą podporą ruchu robotniczego, musi sobie robotnik stworzyć światopogląd socyalistyczny. Robotnik musi sobie uświadomić stosunek swój do religii, państwa i przedsiębiorcy, co nazywamy światopoglądem. Najważniejszem ogniwem tegoż jest właśnie sprawa religii. Religia podobnie jak szkoła jest podporą kapitalizmu. W obronie złotego worka nie wstydzą się księża zwalczać żądania robotników wolnej od pracy niedzieli, gwałcąc przykazanie „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“, nie wahają się oni głosować za budżetem ministerstwa wojny, zapominając o przykazaniu „Nie zabijaj“ stają po stronie fabrykantów, którym głoszą z ambon przykazanie miłości bliźniego. Całem postępowaniem bluźnią przeciw Chrystusowi, Bogu maluczkich. Wobec nas robotników polskich, występują oni nietylko jako szermierze kapitalizmu, ale także ucisku narodowego. W. ks. Poznańskiem jesteśmy świadkami, jak papież dotychczas nie mianuje arcybiskupa w Gnieźnie, gdyż boi się pruskiego rządu. Papież toleruje kardynała Koppa i wielu księży germanizatorów; potrafi natomiast napędzić z kościoła ks. Muriego, który staje w obronie robotników. Kardynał Krakowa Puzyna wraz z gubernatorem Warszawy Skałłonem przeczy woli całego narodu.

Te fakty otrzeźwiły naród polski z niewoli papieskiej. W Warszawie pisarz Niemojewski w „Myśli niepodległej“ dzielnie gromi butę kleru. Robotnik polski oddawna już walczy z klerem. Nie wchodząc w tajniki duszy ludzkiej, uważając religię za sprawę sumienia każdego człowieka, żądamy usunięcia z polityki wpływu kleru, który jest stróżem kajdan, okuwających rwące się do czynu ręce robotnika. Jedynie wolny od przesądów wyznaniowych, które wyciskają piętno na całe życie człowieka, może robotnik walczyć o lepszą przyszłość. Tylko robotnik inteligentny, czytający pisma i broszury socyalistyczne, staje się dzielną zaporą zachłanności kapitalizmu. Robotnik inteligentny może zbudzić ze snu tysiące nieuświadomionych, którzy tamują nasze zwycięstwo. To też robotnik, skracający, dzięki organizacyi politycznej i zawodowej, do której należeć powinien, czas pracy, obraca wolne chwile na czytanie. Odmawiając sobie czy kieliszka wódki, czy paczki tytoniu, zdrowiu szkodliwych, kupując za to książkę, stworzy siłę, która jego dzieciom wywalczy lepszą przyszłość. Żądajcie katalogu wydawnictw partyjnych i w długich obecnie wieczorach czytajcie, czytajcie i jeszcze raz czytajcie.

Bezrolny.

Rewolucya w Hiszpanii.

Potężny odruch ludu hiszpańskiego przeciwko zabójczej polityce szarlatanów klerykalno-kapitalistycznej spółki z królem na czele zdołał chwilowo rząd przytłumić. W Barcelonie zrujnowali strzałami armatnimi królewscy żołdacy całe dzielnice robotnicze. Potokami spłynęła krew ludu hiszpańskiego, dobijającego się wolności! Więzienia przepełnione, a sądy wojenne dzień w dzień rozstrzeliwują dziesiątki uwięzionych rewolucyonistów. I te właśnie krwawe mordy, dokonywane dziś na bezbronnych więźniach, podsycają w ludzie chęć krwawego odwetu i zakończenia rachunków ze znienawidzonym rządem. To też można mieć błogą nadzieję, że płomień rewolucyi chwilowo w krwi potokach stłumiony — odżyje na nowo, a wtedy biada tyranom!

W czasie ostatnich ruchów spalono w Barcelonie liczne klasztory, stamtąd bowiem pobożni mnichowie i nie mniej same mniszki lały wrzącą wodę i strzelały do walczących tłumów proletaryatu! To też nic dziwnego, że lud zdobył te twierdze reakcyi i przepędził precz wspólników rządu. Klasztory puszczono z dymem — klechów i zakonnice przedtem wypędziwszy z budynków. Co prawda w samej Barcelonie jest przeszło 300 klasztorów, gdzie tysiące mnichów i mniszek tuczy się, w próżniactwie i obżarstwie dnie całe przepędzając. Utrzymuje tę całą zgraję lud ciemny i ubogi! Pomyśleć ile milionów rocznie idzie na utrzymanie tej próżniaczej zgrai z kieszeni ciemnego ludu?

Położenie rządu w walce z Kabylami jest wprost fatalne. Hiszpańska twierdza Melila jest zupełnie otoczona przez wojska dzielnych synów pustyni, którzy w szeregach hiszpańskich wielkie szerzą spustoszenia. Rząd w obronie interesów króla i innych hiszpańskich kapitalistów będzie musiał wysłać wielkie masy wojsk, aby poskromić Kabylów. Czy mu się to uda wobec wrogiej postawy ludu — wątpić mocno należy. Socyaliści hiszpańscy wypowiadają się stanowczo przeciwko dalszemu prowadzeniu wojny, a ich przewódcy (portrety ich podajemy w tym nrze) nie omieszkają z krwawego i barbarzyńskiego postępowania rządu wyciągnąć jak najdalej idących nauk.

Strejk generalny w Szwecyi.

Przeciągnęli strunę kaci
Wilka z lasu wywołali,
Bo chcąc zdusić naszych braci
Straszną burzę rozpętali.

Kto zwycięży, kto upadnie,
Tu nie może być dwóch zdań;
Bój choć ciężki pójdzie składnie,
Wróg należną weźmie dań.

Na stronę braci zwycięstwo się przechyli
Na stronę braci walczących o swój byt
Z zamętu walki śmiertelnej się wychyli
Wolności słońce, promienny, boski świt.

Chachar.

Czy tu, czy tu.

Zbrzydnął carowi stały ląd,
Milszym mu poszum morskich fal,
Koleję wszystkie rzucił w kąt,
Okrętem sobie płynie w dal.

Bo „strzeżonego strzeże Bóg“,
Ostrożnym zawsze dobrze być!
Na lądzie jakiś mały huk
I już się przerwie życia nić.

Na wodzie zawsze spokój ma,
Wokoło tylko rybek plusk,
Morze mu do snu piosnkę gra,
Słodko spoczywa chory mózg.

Oj! ty batiuszka — mądry ty!
Ale napróżno strzeżesz się!
Za szubienice, krew i łzy
Tu czy tu zemsta czeka cię!

Chachar.

Jezuici komunistami.

Gdy Adam żył,
A Ewa przędła,
Któż wtedy szlachcicem był?

Podczas, gdy gminy komunistyczne na Morawach zajmowały się produkcyą rzemieślniczą, to państwo komunistyczne Jezuitów w Paragwaju (Ameryka południowa) było wybitnie rolniczem, chłopskiem.

Jest to jedyny przykład w historyi, nie kilku gmin, ale państwa, opartego na ustroju komunistycznym. Organizatorami tego państwa byli Jezuici, którzy zaopiekowali się Indyanami ze szczepu Gauranis, uciekającymi przed wyzyskiem szlachty hiszpańskiej do lasów. Założyli oni, wykarczowawszy las, trzydzieści jedną wieś, któremi kierowało 100 Jezuitów pod naczelnym kierunkiem prowincyała. Zarząd każdej gminy był poruczony władzy wybranej przez wszystkich mieszkańców gminy (powszechne głosowanie). Każdy mieszkaniec gminy otrzymywał kawałek roli, którą uprawiał przez dwa dni w tygodniu i zbiór z niego szedł na jego utrzymanie, przez inne zaś dni uprawiał rolę, która należała do państwa. Dochód z tych pól państwowych był przeznaczony na żywienie niezdolnych do pracy (ubezpieczenie społeczne), na zakupno produktów, których w kraju nie było (sól, wapno, metale), a resztę składano do kasy wspólnej. Kobiety pracowały w przędzalniach bawełny. Wyroby rzemieślnicze były wyrabiane w kraju. Mięsa dostarczały stada bydła, które pasły się na ogromnych stepach. Jeżeli jakaś gmina produkowała więcej, niż potrzebowała, to przesyłała do tych gmin, gdzie tego brakowało. Każdy Indyanin w 17 roku żenił się z 15-letnią dziewczyną i otrzymywał dom, pole i wszystkie narzędzia. W nocy odgłos dzwonów wzywał Indyan „z powodu znanej ich niedbałości“ do wykonywania obowiązków małżeńskich. Posiadali oni taką siłę moralną, że zrobiwszy coś złego sami zgłaszali się do ukarania, chociaż ich nikt nie złapał. Nie zaszedł tam nigdy wypadek kary śmierci lub dożywotniego więzienia. Państwo rozwijało się wspaniale i liczyło sto pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców, ale było solą w oku okolicznych biskupów, którym nie płaciło dziesięcin. Wnosili też ciągłe skargi do papieża, aż wreszcie papież w r. 1741 zabronił zakonom dzierżyć władzę świecką, a król hiszpański, podmówiony przez urzędników, którzy nie mogli wyzyskiwać Indyan, wypędził Jezuitów w r. 1768 i nasłał swoich urzędników, którzy, rzuciwszy się, jak szakale na żer, zniszczyli państwo tak dalece, że zaledwie pozostało kilka walących się chałup, a urodzajne dawniej role pokryły na nowo dziewicze lasy. Mimo to, półtora wiekowy okres istnienia tego komunistycznego państwa (1610—1768) jest najlepszą odpowiedzią dla tych, którzy przeciw komunizmowi rolnemu występują. Dzisiaj, gdy mija trzysta lat, jak zakładano to państwo, już nie jezuici, ale socyalna demokracya dąży do urzeczywistnienia idei komunistycznej.

Bezrolny.



Rewolucya w Hiszpanii: Obóz hiszpański pod Melilą.

Precz z pokorą!

Precz z pokorą, precz!
Nam potrzeba czoło w górę wznieść,
My o naszą dbać musimy cześć!
Godność ludzka — to najświętsza rzecz.

Podłość hańbi nas!
A podłością jest pokory znak
I podłością jest godności brak!
Wszak już minął niewolnictwa czas!

Inny dzisiaj wiek!
Kto nie umie swej godności czuć,
Kto pozwala, by na niego pluć:
Bracia moi — podły taki człek!

Wróg nasz dobrze wie,
Że pokorny da się łatwo zgnieść,
Że kto może jego wyzysk znieść:
Taki z nędzy nie dźwignie się, nie!

W kąt więc babskie łzy!
My odwagą zdobędziemy świat,
Przed śmiałością tylko zadrży kat,
Jeśli ujrzy miast pokory — kły!

Chachar.

KRONIKA.

— **Matkobójstwo** i samobójtwo popełnił ks. Schenigl w Holiczu na Morawach. Udał się bowiem do matki, której zwierzył się, że chce wystąpić z kościoła katolickiego, gdyż zakochał się w dziewczynie, z którą się ożeni. Gdy matka klerykatka oburzyła się na to, strzelił do niej, a później do siebie. To są skutki celibatu. Mimo woli nasuwa się porównanie z niedawno zmarłym synem milionera Rotszylda. Zakochawszy się w córce doktora postanowił się ożenić. Kiedy jednak ojciec jego się nie zgodził na to, zastrzelił się. Rotszyld jest żydem. Widzimy więc, że wyżej stoi ów żyd, niż ksiądz, wychowany na „etyce katolickiej“. Czas najwyższy znieść dwie zmory społeczeństwa: prostytucyę i... celibat.

— **Przerażająca statystyka.** Dr. Förster przeprowadził ścisłe badania nad strasznymi skutkami alkoholizmu dziedzicznego w jednej tylko rodzinie, której historyę przy pomocy władz miejscowych wyśledził w najdrobniejszych szczegółach. Pewna kobieta, urodzona w r. 1740, a zmarła na początku wieku XIX., była pijaczką, złodziejką i włóczęgą. Pozostawiła potomstwo, które z biegiem lat wykazywało poważną liczbę 834 osoby. Z tych 709 było karanych sądownie, 106 urodzenia nieprawnego, 142 żebraków, 64 żyjących ze wsparć publicznych, 181 kobiet prostytutek publicznych, 76 osób karanych za różne zbrodnie, z tych 7 za zabójstwo. Jedna ta rodzina, według najściślejszych i wiarogodnych obliczeń, w ciągu 75 lat kosztowała państwo 6 mil. koron, które pobrała w postaci wsparć, wynagrodzeń, kosztów utrzymania w więzieniach i t. p.

— **Most za** 54 tysięcy koron umyślnie dla spaceru obrzędowego (pątników) wybudował klasztor z Kalwaryi, do którego obecnie idzie tysiące ludzi. Wartałoby obliczyć, ile pieniędzy zdzierają rocznie zakonnicy, kiedy mogą budować takie mosty! Na szpital i domy noclegowe pieniędzy niema!

— **Ucieczka zakonnika.** Gazeta ukraińska „Rada“ donosi, że w tych dniach ze słynnej Ławry Peczerskiej w Kijowie uciekł Jeremonach Aleksander, zagrabiwszy kilkadziesiąt tysięcy rubli, ofiarowanych Ławrze przez pielgrzymów. Jeremonach uciekł zagranicę w towarzystwie młodej kobiety. Fakt ucieczki dotychczas ukrywany jest przez Ławrę.

— **Piorun.** W czasie burzy, jaka srożyła się 31. z. m. koło Medyki, piorun uderzył na polu w półkopek żyta i zabił na miejscu włościanina z Medyki, który właśnie tam schronił się z żoną przed burzą. Żona została tylko ogłuszona i lekko oparzona. W tym samym czasie w Medyce uderzył piorun w stodołę tamtejszego księdza ruskiego i spalił ją doszczętnie, a z nią wielkie zapasy siana.

— Ograniczenie swobody osobistej. Świeżo ukazało się nowe rozporządzenie Watykanu, dotyczące zachowania się duchowieństwa katolickiego. Dekret ten brzmi: „Stan duchowny świecić powinien przykładem i czystością obyczajów, a publiczne widowiska, zwłaszcza kinematografy, obrażają nieraz religię i moralność, kler jednak zarówno świecki, jak zakonny nawiedza we Włoszech od czasu do czasu kinematografy i uczęszcza do teatrów, przeto Stolica Apostolska zabrania duchowieństwu uczęszczać na publiczne widowiska, nie wyłączając teatrów i kinematografów, które w obecnych czasach nie zawsze liczą się z poczuciem wstydu i atakują wprost czystość obyczajów. Wykroczenie przeciw temu rozporządzeniu pociągać będzie za sobą karę kościelną". Rozporządzenie to Watykanu dotyczy nie tylko włoskiego duchowieństwa. A więc księżom nie wolno będzie chodzić nawet do teatru. Jest to zupełnie zrozumiałe, im kler głupszy — tem posłuszniejszy — a o to przecież chodzi!

— Szczepański z „Nowin" znów został wypoliczkowany! Z Zakopanego piszą nam: W sobotę po południu zdarzyło się tu w znanej restauracyi Płonki niezwykłe zajście. Pewien gość w binoklach, zniecierpliwiony tem, że kelner nie stawił mu się na zawołanie, lecz wprzód poszedł do innych gości, którzy go wcześniej wezwali, zaczął mu w ordynarny sposób wymyślać ostatniemi obelgami. Kelner spokojnie odpowiedział mu:

— Niech się pan uspokoi! I ja jestem człowiekiem, jak każdy inny.

— Milcz chamie! — wrzasnął ów gość i wymierzył kelnerowi dwa policzki.

W mgnieniu oka zawrzała cała sala oburzeniem na tę brutalność.

— Nie wolno bić! — krzyczała publiczność i na owego gościa zaczęły się gęsto sypać talerze i szklanki, rozbijając się o jego głowę. Przytem ów brutalny gość został kilkakrotnie wypoliczkowany, tak, że mu binokle spadły. Ratował się tedy ucieczką, ale za chwilę powrócił w towarzystwie agenta policyjnego, który zaczął się świadków zajścia wypytywać o nazwiska. W czasie tego gość ów chwycił któregoś kelnera za kark i jął go bić. Wtedy agent policyjny wziął brutala za kołnierz i wyprowadził go za drzwi.

Okazało się, że owym brutalnym gościem, ukaranym doraźnie przez publiczność za bydlęce zachowanie się, był Ludwik Szczepański, redaktor „Nowin" z Krakowa.

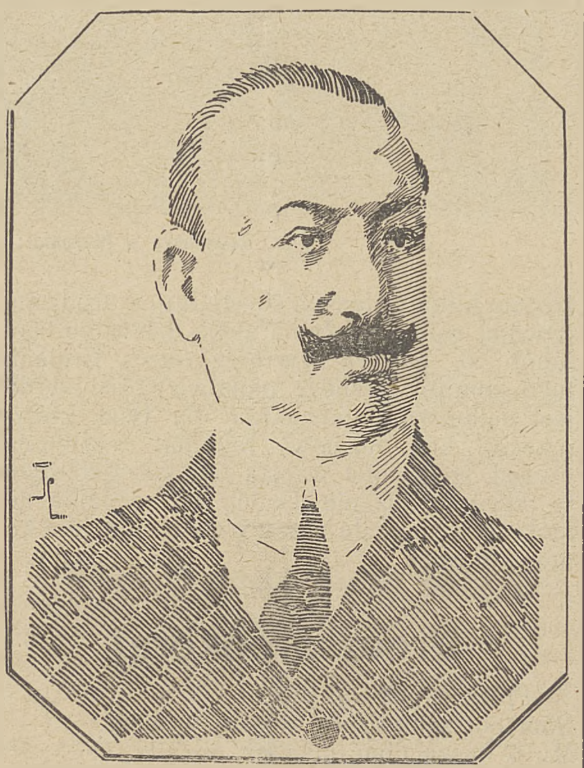
Taki pismak brukowy myślał, że mu wolno rozbijać się bezkarnie i traktować ludzi pracy jak niewolników. Otrzymane policzki i guzy dały mu jednak wymowną nauczkę, że kij ma dwa końce. Nie jest to zresztą pierwszyzna dla Szczepańskiego, któremu już przecież dawniej wygarbowano facyatę!

— Oszczercom klerykalnym w odpowiedzi. „Głos narodu" zamieścił w nr. z 6 bm. nikczemną napaść na tow. Kazimierza Łapińskiego zarzucając mu „omyłki" z funduszami organizacyi. W odpowiedzi na tę nieuzasadnioną naturalnie napaść, towarzysze murarze odbyli bardzo liczne zgromadzenie, na którem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie grupy miejscowej centralnego Związku murarzy w Krakowie, odbyte w lokalu Związku przy ul. Wiślnej w niedzielę 8 sierpnia 1909, uchwaliło jednomyślnie w odpowiedzi na nieuczciwą i kłamliwą, czci organizacyi i osobistej czci sekretarza tejże ubliżającą notatkę czasopisma „Głos narodu" z dnia 6 sierpnia 1909 pod napisem: „Defraudacye w organizacyach socyalistycznych", ogłosić publicznie, iż tow. Kazimierz Łapiński, sekretarz krajowy organizacyi murarzy, nigdy nie był kasyerem organizacyi robotników budowlanych, nigdy zatem nie mógł się omylić w rachunkach organizacyi na szkodę tejże o 1200 koron, ani też nigdy pieniądze takie w organizacyi tej nie zaginęły, nie mogły się zatem i odnaleźć.

Zgromadzenie uchwaliło zarazem potępić postępowanie „Głosu narodu", który dla wykazania defraudacyi w dłuższym artykule rzuca podejrzenia przeciw niewymienionym z nazwiska osobom, rzekomym defraudantom z innych krajów, których przynależności do partyi socyalistycznej udowodnić nie jest w stanie; przy tej zaś sposobności rzuca nieuczciwą kalumnię na osobę sekretarza organizacyi tow. Łapińskiego, któremu zgromadzenie tejże organizacyi wyraża zupełne i nieograniczone zaufanie".

Przydeptana w ten sposób kanalia klerykalna ma chyba dostateczną na razie odpowiedź — za nim się z nią na innej drodze nie zrobi stanowczego obrachunku.



Karol Leru,
przywódca partyi republikańskiej w Hiszpanii, poseł do parlamentu.

— Kąpiele ludowe. Pisma burżuazyjne rozpisują się o rozkoszach, jakie panują w miejscach kąpielowych. Z Krakowa burżuazya zupełnie wyemigrowała, ale nie na roboty na Saksy, lecz do kąpiel. Arystokracya i złotokołnierzowcy wyjechali do zagranicznych badów. Rej tam wodzą kanonicy i prałaci, którzy przywożą sobie stamtąd gospodynie. Szary tłum urzędniczy rozlazł się po naszych miejscach kąpielowych. Tylko lud pracujący, któremu jedynie wakacye się należą, dusi się w tumanach kurzu. Szczególnie, jeżeli wiatr dmie, to można się zadarmo najeść kurzu, który dotychczas nie jest opodatkowany. Możeby wreszcie gminy podmiejskie wyprowadziły swoje przybory do pożaru i polały ulice. Ważną rzeczą, która mogłaby dać robotnikowi przedsmak badów, to są kąpiele na Wiśle. Ani Kraków, ani Podgórze nie zrobiły nic, aby umożliwić kąpiele robotnikowi. Czerniowce np. urządziły łazienki na Prucie, gdzie za kilka halerzy można się wykąpać. Możeby prastary Kraków urządził łazienki, a dużo utonięć uniknęlibyśmy.

Baczność, Towarzysze! :: Czytajcie :: i prenumerujcie pisma partyjne! ::

Ze świata.

Portugalia

jest widownią akcyi antiklerykalnej. Posłowie liberalni wnieśli projekt ustawy, na mocy której zabronionem będzie klasztorom i kościołom nabywanie posiadłości. Ludność wyniszczona klerykalizmem demonstruje za tym projektem. Sprawa ta i dla nas jest ważną, a szczególnie obecnie, kiedy napędzone z Francyi zakony, kupują u nas dobra i budują klasztory (Sercanki pod Tarnowem).

Przegląd społeczny.

— Galicya przestaje być krajem wyłącznie rolniczym. Dochód z ziemi ludzi, mających dochód 1200 kor. i więcej, wynosi 51,700.000 kor., z budynków 37,900.000 kor., z przedsiębiorstw 95 milionów kor., z płac 123,100.000 kor., z kapitału 31,700.0000 z innych 2,900.000 koron. Pominięto dochody niżej 1200 koron, które szczególnie w rolnictwie są najliczniejsze. Na pierwszem miejscu stoją płace urzędników, na drugiem dochody z przedsiębiorstw, na trzeciem dopiero dochody z rolnictwa, które daje głodowe dochody. Większe też podatki płacą urzędnicy, kamienicznicy i przedsiębiorcy, niż obszarnicy. Największe ciężary spoczywają na robotnikach, którzy płacą podatki spożywcze (od mięsa, cukru, nafty, piwa, wódki i cło od zboża). Stwierdza to statystyk Engel, który mówi, że większy procent płacy na pożywienie wydaje robotnik niż bogacz. Człowiek o dochodzie 600 kor., wydaje na pożywienie 67·70% (to znaczy 67 kor. na każde 100 kor. dochodu), o dochodzie 1000 kor. — 64%, o 1200 — 62·55% o 1500 — 60·75%, o 2000 — 58.65%, o 3000 — 56·90%.

Tak więc podatek, a szczególnie obecna drożyzna środków spożywczych dotyka głównie robotnika. Przytem robotnik w sklepie za tę samą cenę co bogacz otrzymuje towar najgorszy, któregoby burżuj nie wziął. Robotnicy powinni unikać sklepów, a kupować tylko w swej spółce spożywczej.

— Chałupnictwo, t. j. praca dawana robotnikom przez przedsiębiorców do domu, jest najstraszniejszą formą wyzysku. Usuwa się ono z pod kontroli inspektorów fabrycznych jak i akcyi strejkowej. To też rządy, gdzie silne są organizacye robotnicze (Anglia i Niemcy) zamierzają wprowadzić urzędy płacy, które będą miały na celu czuwać, aby robotnicy pobierali płace ustanowione przez nich w tablicach płacy. W ten sposób będzie można zapobiedz nędznym płacom. I u nas w Austryi chałupnictwo rozwinęło się szeroko. Rząd jednak, który mało daje pieniędzy na inspektorów fabrycznych, dotychczas chałupnictwem się nie zajął. Na każdym kroku widzimy, ile trzeba w Austryi zrobić, aby wprowadzić prawdziwą ochronę robotnika przed wyzyskiem przedsiębiorcy.

— Przedsiębiorcy płacą coraz mniej podatku zarobkowego. W 1908 r. zapłacili podatku 150.000 kor. mniej niż w 1907. Gdy tak dalej pójdzie, to może zupełnie nie będą płacić. Coraz większe dochody, a mniejsze podatki dla kapitalistów i coraz większa drożyzna i podatki dla robotników, to obecna gospodarka Koła Polskiego.

— Bezrobocie robotników z powodu braku pracy stało się ważną częścią polityki robotniczej. Uchylić bezrobocie można przez zapobieganie i zwalczanie. Środkami zapobiegawczymi są: regulacya produkcyi, organizacya przemysłu, polityka gospodarcza, regulacya dnia roboczego, przeniesienie niektórych robót na zimę, podział pracy między robotników, zniesienie pracy pozagodzinnej,

skrócenie dnia roboczego zamiast rozpuszczenia robotników, ograniczenie pracy pojedynczego robotnika. Zwalczać bezrobocie można przez stworzenie nowych sposobów do pracy, organizacyę wykazów pracy, przez podjęcie robót publicznych. Aby nie pozwolić bezrobotnym stać się żebrakami, należy użyć środków opiekuńczych: zasilania pieniądzmi bezrobotnych i ubezpieczenie na wypadek bezrobocia. Tak pisze w swojem sprawozdaniu minister W. Ks. Badeńskiego (Południowe Niemcy), które przygotował jako materyał do obrad sejmowych. Gdyby je przeczytał członek sejmu galicyjskiego (on takich rzeczy nie czyta, tylko „Bociana“), toby się za głowę złapał. Gdzieżby sejm nasz miał się takiemi sprawami zajmować, kiedy on ma ważniejsze sprawy, które dotychczas nie załatwił. Rząd wprowadzając kasy chorych dla robotników przemysłowych, sprawę kas chorych dla robotników rolnych pozostawił sejmom. Sejm żaden dotychczas z prawa tego nie skorzystał. Jeżeli ginie robotnik rolny w razie choroby, to może ginąć i w razie bezrobocia. Widzimy więc jak nam jest potrzebne prawo wyborcze do sejmu.

Wspomniałem o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ubezpieczenie to podjęły miasta. (Belgia 27, Francya 36, Holandya 6, Luxemburg 7, Niemcy 2). Nosi ono nazwę systemu gandawskiego od miasta Gandawy (Belgia), które w 1900 r. je zaprowadziła. Polega ono na tem, że miasto udziela zasiłków organizacyom zawodowym, które je rozdzielają bezrobotnym. Także i organizacye zawodowe tam, gdzie niema miastowego ubezpieczenia, dużo wydają na bezrobotnych (17,109.458 marek). Kraków dla uniknięcia bezrobotnych, robotnikami miejskimi urządza place lawntennisowe Nowotnemu. Reforma miejska może to ubezpieczenie u nas wprowadzić.

— **Organizacye robotników w Turcyi** powstają i rozwijają się nader szybko na terenie nowego ustroju państwowego. Wiemy, że nowy rząd nie obdarza ich zbytnią sympatyą, wszakże zdecydowane stanowisko robotników zdobywa prawo obywatelstwa dla organizacyj zawodowych. W tych dniach odbył się w Salonikach wielki wiec, zwołany przez 23 organizacye zawodowe wielkiego portu tureckiego. Wzięło w nim udział około 6000 robotników, przemawiali przedstawiciele wszystkich narodowości — Turków, Greków, Żydów, Bułgarów i t. d.

Faktem jest, że w tej Macedonii rozdzieranej przez najokrutniejszą nienawiść rasową i religijną zdoła wprowadzić pokój, zaczerpnie on bowiem ze źródła solidarności interesów robotniczych ideę pokojowego i bratniego współżycia. I robotnicy macedońscy doskonale sobie ten stan rzeczy uświadamiają. Oto kilka uchwał, powziętych na wiecu jednomyślnie: „Nędzne położenie klasy pracującej w Turcyi może być polepszone jedynie drogą organizacyi związkowej; związki zaś mając na celu polepszenie bytu pracowników, czyli znacznej większości ludności, nietylko nie są przeszkodą dla rozwoju gospodarczego Turcyi, ale są czynnikiem nieodzownym pomyślnego rozwoju kraju, który dzięki organizacyom robotniczym postępować będzie w zdrowszych pod względem społecznym warunkach — jak tego dowiódł przykład zachodu.

„Jedynie dzięki organizacyom robotniczym rozmaite narodowości Turcyi nauczą się żyć w zgodzie, pracownicy, tworzący olbrzymią masę ludności, potrafią na terenie wspólnych interesów ustalić pokój niezbędny krajowi“.

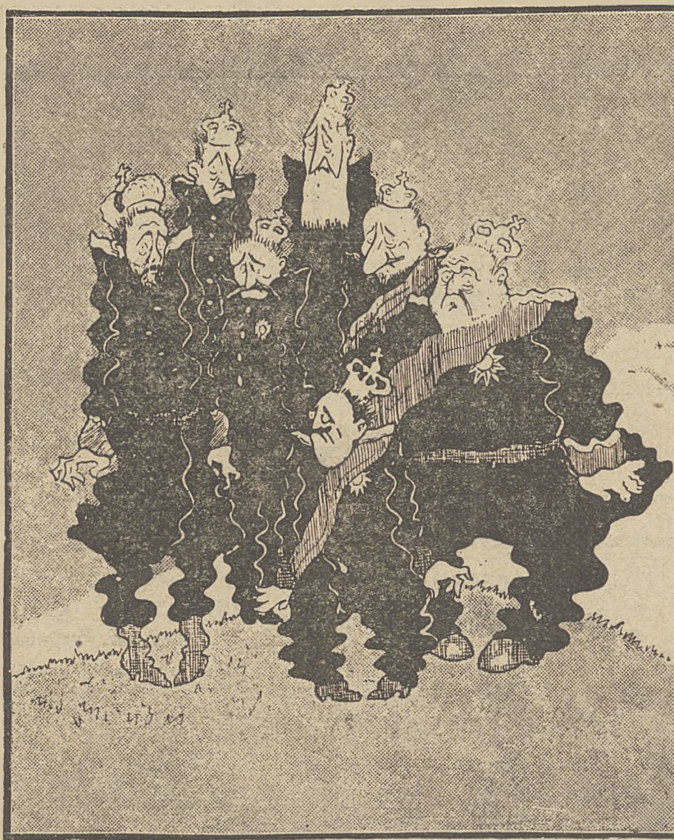
Wreszcie uchwała stwierdza nietykalność prawa o zgromadzeniach i domaga się prawodawstwa robotniczego, ustanawiającego prawa organizacyj robotniczych.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Wieczorem na Linii A-B w Krakowie.

Po nudach całodziennych
Obrzydli próżniacy,
Tak wygodnie żyjący,
Bez trosk, choć bez pracy,
Wylegli na ulicę
Żądni nowych zdarzeń,
Nowych podnieceń, flirtów,
Zabaw, świeżych wrażeń.
Słodkie słówka, półsłówka,
Spojrzenia nieznaczne,
Smiechy, śmieszki, uśmieszki
I żarty dwuznaczne,
Wszystko to w jakiś dziwny
Harmider się zlewa,
Bawi mnie to i drażni,
Śmieszy mnie i gniewa.
Głodny, nędzny i obcy,
W pośród tego gwaru
Pcham się wśród tego tłumu
Środkiem trotoaru,
I pięścią lub kułakiem
Robię sobie drogę,
Jeśli się gdzieś swobodnie
Przecisnąć nie mogę.
Każdy z wstrętem odemnie
Na bok się usuwa,
Spogląda z oburzeniem
A niejeden — spluwa:
„Tfu! Jak pełno jest wszędzie
„Podobnego śmiecia!
„Skąd się wziął chwast podobny
Tu wśród tego kwiecia“!
Śmiech szyderstwa im rzucam
W ich wyblakłe oczy:
„Jam biedny, ale zdrowy —
„Was zgnilizna toczy!
„Idzie, idzie czas „śmiecia“ —
„Wy o tem nie wiecie?
„Eh! burżuje, plwam na was!
„Chwast“ zagłuszy „kwiecie“!

Chachar.



Chwieją się trony!

Chwieją się, chwieją tyranów trony,
Katom się z pod nóg usuwa grunt;
Raz po raz wstaje upiór czerwony,
Pożarem idzie narodów bunt.

Turki, Persowie, dzisiaj Hiszpany,
Hej! idą ludy w weselny tan!
Chwieją się trony, bledną tyrany,
Kwitnąć poczyna wolności łan.

Chachar.

Komunikaty.

Dnia 13 b. m. o godz. 8 wieczór w Dębnikach

UROCZYSTY WIECZÓR KU CZCI JULIUSZA SŁOWACKIEGO

PROGRAM:

Odczyt tow. Józefa Kwiatka: O życiu i dziełach Słowackiego. :: Deklamacya. :: Muzyka. :: Chór.

Na zakończenie:

KORDYAN, SCENA W PODZIEMIU.

Wstęp 20 hal.

Towarzysze! Stawcie się jak najliczniej.

Dnia 15 b. m. od godziny 3-ciej popołudniu w Dębnikach

„ŚWIĘTO NARODÓW“

P. Erwin Belmonte, ekwilibrysta mistrz na drucie.

Występ amatorskiej trupy dramatycznej „Melpomena“:

ZUCH DZIEWCZYNA
operetka holenderska w 1 akcie.

CZŁOWIEK—WĄŻ.

DWÓCH GŁUCHYCH
krotochwila w 1 akcie.

Zabawy sportowe. — Strzelnica murzyńska, Wyścigi.

Wstęp 20 hal.

Sprawy partyjne.

Zawiadamiamy, iż skarbnikiem Komitetu Wykonawczego P. P. S. D. jest obecnie tow. Feliks Statter, Kraków, ul. Marka l. 21 (dział inseratowy „Naprzodu“).

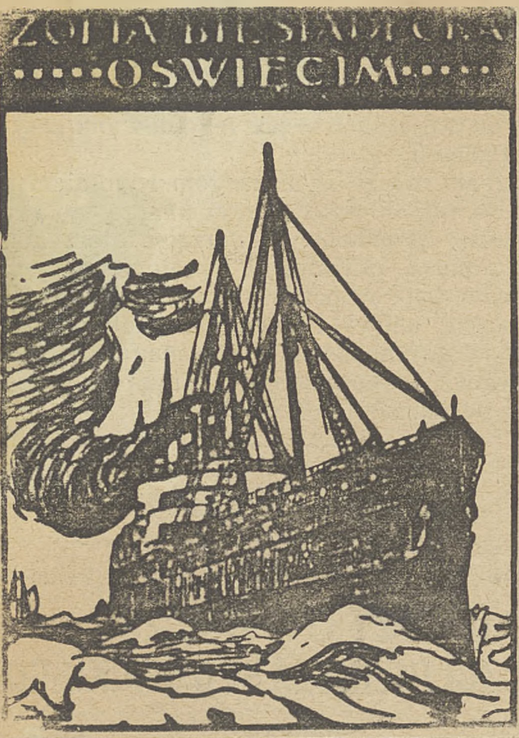
Pod tym więc tylko adresem należy wysyłać wszelkie pieniężne przesyłki i zamawiać marki i legitymacye partyjne.

Wzywamy zarazem wszystkie komitety do dalszych zamówień marek partyjnych.

Komitet Wykonawczy P. P. S. D.

NADESŁANE.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady

i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

KOSY

z najlepszej angielskiej srebrzystej stali, dobrze hartowane, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tną jak brzytwa najtwardszą trawę, zboże i co tylko dostanie się pod nie przecinają za jednym zamachem i ciężką pracę gospodarza ułatwiają, że przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu.

Długość w centymetrach:

60 ctm. . . 1 kor. 90 hal. 65 ctm. . . 2 kor. 10 hal.
70 ctm. . . 2 kor. 20 hal. 75 ctm. . . 2 kor. 30 hal,
80 ctm. . . 2 kor. 40 hal. 85 ctm. . . 2 kor. 60 hal.
90 ctm. . . 2 kor. 70 hal.

Młotki i kowadełka do klepania kos, gusstalowe dobrze hartowane po 1 kor. za sztukę. **Kamienie** (bruski) do ostrzenia kos po 40 hal. a lepsze po 60 hal. za sztukę.

Na każde zamówienie proszę przysłać 2 korony i odrazu zamówienie na przekazie. Pocztę opłacam sam, nie licząc opakowania, ale bez zadatku nie wysyłam.

Za dobroć tych kos gwarantuje się!!

Zamawiać pod adresem:

JÓZEF ZABŁOCKI, warsztat kowalski w Rozdole (Galicya).

Ważne!!! Uwaga!!!







Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom:

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

Reumatyzmu, Gośćca, Bolów nerwowych, Bolu głowy i zębów, przeciw Bolom żył, Spuchliznom, Bolom nóg, Kłuciu w boku, Zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom.

Chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilku szpitalach rodek do nacierania

ICHTYOMENTHOL

Skutek nadzwyczajny! Działanie szybkie!

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtyomenthol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc **prawdziwego Ichtyomentholu.**

Główna fabryka **prawdziwego** Ichtyomentholu:

Laboratoryum Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach Nr. 710.

5 flaszek Ichtyomentholu (franko) z opłaconą pocztą i opakow., kosztuje = **6 koron.**
10 flaszek Ichtyomentholu (franko) z opłaconą pocztą i opakow., kosztuje = **10 koron.**
25 flaszek Ichtyomentholu z opłaconą pocztą i opakow. (franko), kosztuje = **23 koron.**

Ostrzeżenie: Ichtyomenthol jest tylko z plombą prawdziwy, proszę więc **tylko żądać prawdziwego** Ichtyomentholu Edelmana.

Bank parcelacyjny w Krakowie

Rynek główny L. 33, I. piętro

ma obszar dworski **pod Krakowem** na dogodnych warunkach do rozparcelowania. Wpłaty potrzeba trzecią część, reszta spłacalna w 10—15 latach.

Gleba jest rędzina I. klasy na równinach przy gościńcu do Krakowa.

Budynki we dworze murowane i drewniane. Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.

Magazyn wysyłkowy

wyrobów tkackich

Braci Towarnickich, Lwów, Kopernika 17. Wysyła franco wzory płócien, szyfonów, zefirów, oxfordów, batystów, drelichów, obrusów, ręczników, materyj wełnianych, chusteczek i bieliznę męską i damską.

Ceny niskie. Towar doborowy.

F. Pamm. Kraków
ul. Zielona Nr. 3
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3000 illustr. zegarków, low. jubil. i muzycznych.

((((O))))

Okręgowy

Urząd pośrednictwa pracy

w Krakowie, Jabłonowskich 19

poszukuje 50 hajerów, 50 robotników do kopalń węgla i 150 robotników rolnych obojga płci do Czech.



Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych tylko w doborowym gatunku.

Skrzypce ze smyczkiem od kor. 4, 6, 8·50 i 10. Flety, cytry, harmonijki i t. d. w wielkim wyborze na składzie. Wysyłka za zaliczką.

Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

IGNACY CYPRES
KRAKÓW, Floryańska 49.

Bogato illustrowane cenniki z przeszło 1000 wzorami na żądanie darmo i opłatn

---

Prenumerujcie i czytajcie
tylko pisma partyjne!

Najlepsze i najtańsze torry, ciasta weselne i piramidy

wykonuje fabryka

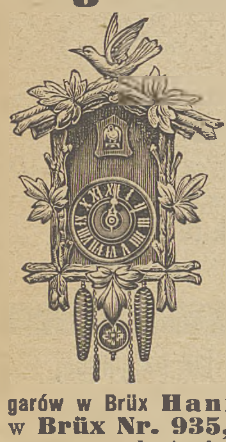
WYROBÓW CUKIERNICZYCH

w Krakowie, ul. Poselska 15

prowadzona pod osobistym zarządem

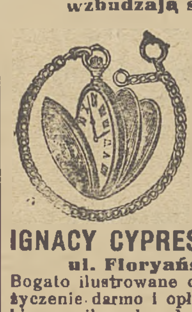
Romualda Pieczarki.

Zegar z kukułką K. 8·50.



Piękny rzeźbiony domek, u góry z ptaszkiem, z liczbami i wskazówkami z kości, z nawoływaniem półgodzinnem i całogodzinnem, 33 cm wysoki, **kompletny, o 2 bronzowych wagach w kształcie szyszek, dobrze obciągnięty, I-ma werk szkocki tylko kor. 8·50.** Zegar okrągły, raz na 30 godzin do nakręcania, 16 cm. średnicy **kor. 3·—.** Tensam, 8 dni idący, 30 cm. średnicy **kor. 5.60.** Za każdy zegarek 3-letnia pisemna gwarancya. — Corocznie wysyłam przeszło 50.000 zegarów ku zupełnemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Każde, choćby najmniejsze zamówienie uskuteczni się jak najsumienniej. Przesyłka za zaliczką. **Pierwsza fabryka zegarów w Brüx Hanns Konrad** c i k. nadworny dostawca w **Brüx Nr. 935,** (Czechy). Bogato i ustrow. katalog z 3000 wzor. na żądanie darmo i opłatnie.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają senzacyę!



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki złr. 5·50, 6 sztuk 10 złr.

IGNACY CYPRES — KRAKÓW
ul. Floryańska l. 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. Życzący sobie cennik zechce łaskawie nadmienić, w którem piśmie anons wyczytał. 37

Jąkanie się

usuwa natychmiast

pod gwarancyą patentowany przyrząd

„PENTE“

Przez powagi lekarskie polecony. Złoty medal: Paryż 1908 roku. Interesenci mogą się o skuteczności przyrządu sami na sobie przekonać.

Prospekt 40 hal.

Jeneralna Reprezentacya:

Pente Co., Kraków, ulica Wolska 30.



Cud przemysłu!!!

Wskutek większego zakupna, dostarczam po bajecznie taniej cenie

koron 4·60

wyśmienity, płaski z amerykańskiego złota doublé, szwajcarski zegarek kieszonkowy, **nie dający się odróżnić** o i 14-karatowego złota, z 36-godzinnym, autimagnetycznym werkiem kotwicznym, ze wskazówką sekundową, **3-letnia gwarancya,** wraz z elegancko pozłacanym łańcuszkiem

1 sztuka K 4·60 3 sztuki K 12·90

Takie same niklowe lub ze srebra „Gloria“, w pięknie grawirowanej oprawie wraz ze srebrnym łańcuszkiem

1 sztuka K 3·45 2 sztuki K 6·50

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. Ilustr. cenniki darmo i opłatnie. **E. Holzer, Kraków,** Stradom 18/36.